Rok VI. Nr. 184. Sosnowiec, czwartek 9 lipca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 07; CZELADŹ, Rynek Nr 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 10.

Po zjeździe wojewodów.

B. minister Matuszewski—kandydatem na wojewodę lwowskiego

WARSZAWA, 8. 7. Wczorajszy zjazd wojewodów, który rozpoczął się wcześnie rano, trwał z krótką przerwą obiadową do godz. 9-ej wieczór.

Referaty wygłosili: dyr. dep. politycznego Hauke-Nowak i dyr. dep. organizacyjnego p. Kawecki o sytuacji budżetowej i możliwościach oszczędnościowych w resortach spraw wewnętrznych oraz samorządach.

O usunięciu „dwutorowości" i oszczędnościach przez usprawnienie administracji mówił w przeszło godzinnym referacie wiceminister skarbu p. Starzyński. Pewne szczegóły dotyczące budżetu ministerjum spraw wewnętrznych przedstawił naczelnik wydziału budżetowego p. Robaczewski. Sprawy samorządu omawiał w zastępstwie nieobecnego wiceministra Korsaka, który bawi na urlopie, naczelnik Brzeziński.

Po południu przybył na zjazd premjer Prystor, który w godzinnem przemówieniu omówił stosunek swój, jako premjera, do wojewodów, oraz zobrazował najbliższe zamierzenia i zadania rządu. Ostatni przemawiał minister Pieracki, poczem o godz. 9-ej wieczór zjazd zamknięto.

Jak słychać, nominacja na stanowisko wojewody lwowskiego nie będzie prawdopodobnie załatwiona w dniach najbliższych.

Narazie kierować będzie agendami województwa wicewojewoda p. Drojanowski.

Wśród wielu nazwisk na stanowisko woj. lwowskiego wymieniają jedno, które ma posmak sensacji politycznej — nazwiskiem tem jest Ignacy Matuszewski.

Wizyta Mussoliniego w Berlinie.

PIERWSZA OD 7 LAT PODRÓŻ ZAGRANICĘ.

BERLIN, 8. 7. W związku z doniesieniem „Central News", jakoby Mussolini zamierzał przybyć do Londynu i rewizytować kanclerza Brüninga w Berlinie, w tutejszych kołach zapewniają, że o zamiarze tym oficjalnie jeszcze nic nie wiadomo.

Brüning przyjął już zaproszenie Mussoliniego i z początkiem sierpnia wyjeżdża do Rzymu. Możliwe, że podczas pobytu w Rzymie zaprosi on Duce do Berlina. Byłaby to pierwsza od 7 lat podróż Mussoliniego zagranicę.

Tragedja na Wiśle w Toruniu.

OBURZAJĄCA OBOJĘTNOŚĆ NIEMCA NA MOTORÓWCE.

TORUŃ, 8. 7. Wczoraj liczni przechodnie byli koło mostu kolejowego w Toruniu świadkami tragicznego wypadku.

W pewnej chwili zażywające kąpieli w Wiśle dwie kobiety poczęły tonąć. Na ratunek rzucił się kpt. 65 p. p. Hieronim Pianowski i p. Otwinowski. Pianowski dostawszy się w wir został wciągnięty na dno rzeki i utonął. Utonęła również Antonina Stankiewiczówna, uczenica seminarjum nauczycielskiego, której spieszył z pomocą. P. Otwinowskiemu poszczęściło się. Zdołał on uratować drugą tonącą.

Niesłychane oburzenie wśród świadków tych zapasów ze śmiercią wywołał fakt, że przejeżdżający obok tonących kobiet na motorówce niemiec, Juljusz Brok, wcale nie podjął żadnych prób ratowania ich.

Wczoraj utonął również w Wiśle pod czas kąpieli 20-letni Stanisław Kucharski.

KONFERENCJA W SPRAWIE FUNDUSZU DROGOWEGO.

WARSZAWA, 8. 7. (wł.) Jutro w prezydjum rady ministrów odbędzie się konferencja w sprawie podatku drogowego.

Premjer Prystor przyjmie delegację związku właścicieli autobusów i taksówek, która przedstawi premjerowi faktyczny stan rzeczy.

Najprawdopodobniej rząd wysunie projekt podwyższenia opłat za przejazd w autobusach, pozostawiając stawki podatku drogowego bez zmian.

WYROK ŚMIERCI W ŁODZI

ŁÓDŹ, 8. 7. (wł.) Sąd okręgowy w Łodzi skazał dzisiaj na karę śmierci niejakiego, Kazimierza Kaczmarczyka, który w celach rabunkowych zamordował swoją ciotkę i znajomego Jana Podolskiego.

WYKRYCIE AFERY PRZEMYTNICZEJ.

ŁÓDŹ, 8. 7. (wł.) Władze skarbowe wykryły w Tomaszowie aferę przemytniczą.

Od pewnego czasu na terenie Łodzi i okolic ukazywać się poczęły większe ilości przemycanego tytonin. Wszczęte dochodzenie doprowadziło do wykrycia szajki przemytniczej, na czele której stał niejaki Mordka Bugajczyk.

Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja doprowadziła do wykrycia przemycanego tytoniu, wartości 20.000 złotych. Bugajczyka i kilku jego wspólników aresztowano.

AUDJENCJE U PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, 8. 7. (wł.) Prezydent Rzplitej przyjął dziś na audjencji delegację związku legjonistów, która prosiła p. prezydenta o przybycie na zjazd legjonistów do Tarnowa.

Prezydent Rzplitej przyrzekł, o ile mu tylko jego obowiązki pozwolą, zaszczycić zjazd swoją obecnością.

Pozatem p. prezydent przyjął dzisiaj nowomianowanego wojewodę nowogródzkiego, płk. Kostka - Biernackiego.

STRAJK WŁÓKIENNIKÓW W BIAŁYMSTOKU.

BIAŁYSTOK, 8. 7. (wł.) Dziś od samego rana wybuchł we wszystkich fabrykach włókienniczych w Białymstoku strajk. Strajkują wszystkie fabryki, z wyjątkiem dwuch małych, zatrudniających około 50 robotników. Strajk ma podłoże ekonomiczne i został wywołany z powodu potrącenia robotnikom 6 proc. dotychczasowych zarobków oraz w związku z nowemi zmianami w regulaminie zatrudnienia robotników.

Strajkiem kieruje PPS. CKW. oraz żydowski „Bund". Wśród przywódców widać usiłowania, aby rozszerzyć strajk białostocki na wszystkie fabryki włókiennicze w Polsce.

MANEWRY 100-TYSIĘCZNEJ ARMJI na Białorusi sowieckiej.

WILNO, 8. 7. Na terenie Mińszczyzny poczęły się drugie manewry sowieckiej armji. Punkty koncentracyjne manewrującej armji znajdują się w Gródku Ostroszyckim, Pleszczewicach i Łohojsku.

W manewrach bierze udział zgórą 100 tys. wojska wszystkich rodzajów broni. (PAT).

Prowokacyjne rewelacje prasy włoskiej

o rzekomym zamachu przygotowanym za zgodą Watykanu.

RZYM, 8. 7. W prowadzonej obecnie przeciw Watykanowi zaciekłej kampanji jeden z dzienników faszystowskich publikuje nieprawdopodobny plan obalenia rządów faszystowskich przez akcję katolicką.

Zamach stanu inspirowany miał być przez don Sturzo, który z ramienia Watykanu przeprowadzić miał szereg rozmów z emigrantami włoskimi. Udało mu się rzekomo pozyskać socjalistów dla idei przewrotu i stworzenia na miejsce faszyzmu rządu koalicji socjalistyczno - katolickiej. Socjaliści obiecać mieli Watykanowi pełne poszanowanie wszystkich umów, zawartych przez Watykan z rządem faszystowskim.

Plan ten rzekomo nie doszedł do skutku z powodu opozycji kardynała Pacelliego, który z tego powodu podawał się nawet dwukrotnie do dymisji.

Watykański „Osservatore Romano" odpiera wczorajsze ataki prasy faszystowskiej, twierdząc, że papież uprzedził rząd włoski, że w razie niedojścia do porozumienia, zamierza wydać ważny dokument publiczny. Ostatnia nota włoska doprowadziła do konieczności ogłoszenia encykliki.

Z kół watykańskich donoszą, że stolica apostolska, mimo istniejących nieporozumień, nie zamierza uczynić pierwsza jakiegokolwiek kroku, któryby naruszył stosunki dyplomatyczne.

Niemniej Watykan gotów jest bronić swych praw wszelkiemi rozporządzalnemi środkami.

Straszliwy samosąd rodziny.

KOWEL, 8. 7. O ohydnem samosądzie zawiadomiono policję powiatową w Kowlu. We wsi Rarki w gminie Górniki, w czasie bójki, która wynikła z błahego powodu, Grzegorz Gryszczuk i Józef Pinkiewicz zabili nożami jednego z mieszkańców tejże wsi, Adama Tokarskiego.

Zawiadomiony o zbrodni ojciec zamordowanego, Tychon Tokarski, wraz z pozostałą rodziną, składającą się z pięciu osób, począł śledzić zabójców, aż wreszcie obydwaj zostali przez nich ujęci.

Po związaniu rąk i nóg postronkami Tokarscy dokonali nad Gryszczukiem i Pinkiewiczem ohydnego samosądu, bijąc ich drągami, cepami i orczykami tak strasznie, że z obydwu ciał została bezkształtna masa.

Zawiadomiona o zbrodni policja kowelska rozpoczęła dochodzenia i po krótkich poszukiwaniach aresztowała wszystkich uczestników samosądu.

Likwidacja powstania basmaczów w Turkiestanie.

MOSKWA, 8. 7. Przywódca powstańców turkiestańskich Ibragim - bek, który wraz ze swym sztabem dostał się do niewoli sowieckiej, przewieziony został do Taszkientu i osadzony w tam tejszem więzieniu.

Sowiecka ajencja „Tass" doniosła o uwięzieniu Ibragim - beka, jako o wielkim sukcesie Sowietów w Turkiestanie, gdyż z chwilą wzięcia Ibragimbeka do niewoli, oddziały powstańcze, które zbliżyły się do Chiwy, cofnęły się z powrotem do granicy afgańskiej.

DZIEWCZYNKA POD KOŁAMI POCIĄGU

cudem ocalona od śmierci.

BYDGOSZCZ, 8. 7. W dniu wczorajszym między Naimowem a Koniojadami, w powiecie brodnickim pociąg osobowy najechał na ławiącą się na torze 2-letnią córeczkę p. Mościńskiej.

Po przejechaniu pociągu okazało się, że dziewczynka nie odniosła żadnych uszkodzeń i wstała z toru, płacząc jedynie z przestrachu.

TAJEMNICE WÓD ŻEJMIANY.

86 starych granatów spoczywało na dnie rzeki.

WILNO, 8. 7.

W Podbrodziu jeden z kąpiących się w rzece Żejmianie mieszkańców potrącił nogą o jakiś okrągły przedmiot, który po wydobyciu okazał się granatem ręcznym.

Zawiadomiona o tym fakcie policja zarządziła dochodzenia. Zbadano dno rzeki i znaleziono w wodzie 85 granatów ręcznych starego typu, które, według wyniku dochodzeń, leżały już tam oddawna .

Wszystkie granaty były bez zapalników.

Dalsze śledztwo w tej sprawie jest w toku.

— o —

SOWIECKI DUMPING TYTONIOWY

Turcja traci rynek na wschodzie.

KONSTANTYNOPOL, 8. 7. Pismo tureckie „Miliet“ donosi, iż tureckiemu przemysłowi tytoniowemu grozi wielkie niebezpieczeństwo ze strony konkurencji sowieckiej. Rynki zagraniczne są zapełnione tytoniem sowieckim, sprzedawanym o 30 — 40 proc niżej od tytoniu tureckiego.

Wywóz tytoniu zagranicę stanowi trzecią część eksportu tureckiego. Dumping sowiecki grozi zupełną dezorganizacją tureckiego handlu zewnętrznego nie tylko w Europie, lecz i na Wschodzie, gdyż agenci trustu tytoniowego już działają w Syrji, Egipcie i Grecji.

ORYGINALNY PODARUNEK RZĄDU SOWIETÓW.

Traktor z kompletem maszyn dla szacha.

MOSKWA, 8. 7. Rząd sowiecki ofiarował szachowi perskiemu traktor z całym kompletem maszyn, produkcji Stalingrodzkich zakładów.

W mowie, wygłoszonej z okazji wręczenia tego oryginalnego daru poseł sowiecki podkreślił, że ofiarowany traktor stanowi symbol dokonanej rekonstrukcji rolnictwa i wzrostu sił przemysłowych w Sowietach.

Perskiminister rolnictwa zaznaczył w odpowiedzi, że w darze, ofiarowanym przez rząd sowiecki, widzi dowód wzrostu przyjaźni, łączącej Persję z Sowietami. (PAT).

Po przyjęciu planu Hoovera przez Francję.

Plan Younga został zawieszony na rok. Stało się to mimo gorącej opozycji Francji, która wreszcie po długotrwałych i namiętnych naradach, obradach i konferencjach, zdecydowała się na zastąpienie planu Younga, ratunkowym planem Hoovera.

Rokowania te od początku nazory zwycięstwa przy obronie swych tez i postulatów, ale są to tylko zdobycze krótkotrwałe.

Pertraktacje nad moratorjum dla Niemiec ciągnęły się od 19 czerwca b. r.

Rokowaniia te od początku nastręczały wiele wątpliwości i śledzone były z niepokojem przez przyjaciół Francji, zwłaszcza tych, których los skazał na sąsiedztwo z Niemcami.

Odrazu przecież stało się widoczne, że rokowania zostały Francji wręcz narzucone. Sojuszniczkę naszą postawiono poprostu przed faktem dokonanym, jeśli nie w całokształcie, to w każdym razie w tem znaczeniu, iż Francja z tysiąca przyczyn i względów, nie mogła odrzucić memorjału Hooovera.

Już sam fakt, że wciągnięto Francję w te rokowania wbrew jej woli i ku jej wielkiej szkodzie jest bardzo znamienny. Jakże zachowały się Niemcy? Schowały się zupełnie za szerokie plecy dobrego prezydenta Hoovera i na każde zaproszenie ich do stołu obrad porozumiewawczych odmawiały zajęcia miejsca przy stole obrad, tłumacząc się, że przyjęły orędzie Hoovera bez zastrzeżeń i on w ich imieniu rokować może.

Wszak na propozycję rządu Francji, by przedstawiciele rządu Niemiec zjawili się w Paryżu, Francja otrzymała kategoryczną odmowę z Berlina. Są to znamienne szczegóły, zlewające się w aureolę około planu Hoovera, która pewnie niezadługo przybierze miano „ducha“ planu Hoovera na wzór ducha Locarna!

Wszystkie te duchy mają z sobą to wspólnego, że są one zwiastunami zwycięstwa zupełnego ducha Germanji. Ten dobry świat zachodni jest tak mało wymagający, tak krótką ma pamięć, że jest to objaw wręcz rozbrajający. Przypomnijmyż sobie, że Niemcy uroczyście, państwowym podpisem zagwarantowały wieczną nienaruszalność Belgji! A cóż się stało? Jedno sakramentalne Not kennt kein Gebot wystarczyło, ażeby zgwałcić i tak strasznie mordować ciało Belgji. Zobowiązanie to było na piśmie, na akcie międzynarodowym, podpis państwa niemieckiego. A cóż dzisiaj dostaje Francja, nietylko Francja, cóż dostaje dzisiaj cała Europa za gwarancje ze strony Niemiec, że ulgi finansowej, przyznanej im za zgodą i krzywdą Francji, nie użyją na wzmożone bardziej zbrojenia, niż dzisiaj?

Niemcy oświadczyły ambasadorowi Stanów Zjednoczonych, że tych pieniędzy nie użyją na zbrojenia.

Nie powiedzieli, że się nie będą zbroiły, lecz tylko, że „tych pieniędzy“ nie użyją.

Ale użyją wówczas innych pieniędzy, z normalnych wpływów budżetowych, skoro pieniądze z planu Younga pójdą na wewnętrzną rekonstrukcję życia gospodarczego.

Przy tych „gwarancjach politycznych“ zauważyć należy to, że nie daje się ich Francji, nie daje się ich Europie, lecz daje się je na ucho ambasadarowi amerykańskiemu! Co to znaczy?! Dąsają się niemcy na Francję, udają obrażonych, ignorują Francję, chcą z nią rozmawiać tylko przez swego adwokata, za którego podoba im się uważać Amerykę.

Czyż taka gwarancja po tych tak haniebnych doświadczeniach może być uważana za jakąkolwiek gwarancję?! Nie! Sami też niemcy zauważyli zaraz z uciechą, że niedali żadnych politycznych gwarancyj! W tej radości tkwi już groźba i muszą ją słyszeć ci, którzy Niemcy znają. Oburzają się też niemcy, że Francja nie skapitulowała całkowicie przed prezydentem Hooverem, którego sobie niemcy swoim zwyczajem przywłaszczyli.

Wobec takiego stanu rzeczy niebezpieczeństwo z cieplarnego rozdmuchiwania potęgi niemieckiej olbrzymieje do bardzo wielkich rozmiarów. Nie zdaje sobie z niego sprawy Ameryka, co dane słowo uważa za akt międzynarodowy, ale powinna sobie z tego zdać sprawę Francja, napewno zdaje sobie z tego sprawę Polska.

Dla zapewnienia idei pokoju dało się tylko uzyskać od Niemiec mowę kanclerza Brüninga i przyrzeczenie, złożone prywatnie ambasadorowi St. Zjednoczonych w Berlinie.

Zamało jest tych gwarancyj, bo w Niemczech nie żyje idea pokoju, ale lęgnie się idea rewanżu, zapładniająca wojnę.

Rok odroczenia planu Younga, rok moratorjum dla Niemiec, będzie stwierdzeniem niezwykle ciekawej tezy.

Mówią bowiem, że „reparacje wojenne są przyczyną kryzysu światowego“. Rok ten ma nam pokazać czy to prawda, czy nie — czy wystarczy rok próby?

Świat pokazał Niemcom, a Francja wyświadczyła im wielką pomoc; czy Niemcy zechcą okazać wzamian za to Europie i światu trochę dobrej woli, by utrzymać pokój?

Eksperyment hooverski powie nam, czy będzie on ocaleniem czy klęską Europy. Wielkoduszny prezydent Ameryki chciał, by był ten eksperyment ocaleniem, mamy wrażenie, że niemcy chcąc, żeby eksperyment ten zadecydował o klęsce Europy, a o zwycięstwie zupełnem butnych nienawiścią ziejących Niemiec.

Ożywmy polskie rzemiosło!

DOBRA ORGANIZACJA HANDLOWA i UJEDNOSTAJNIENIE PRODUKCJI PRZYNIESIE KRAJOWI WIELKIE KORZYŚCI.

Na skutek wysokich obciążeń podatkami państwowemi i socjalnemi wielkich zakładów przemysłowych oraz depresji płac, wzrosła znacznie zdolność konkurencyjna produkcji rzemieślniczej, płacącej niewielkie świadczenia.

Należałoby wyzyskać jaknajspieszniej dogodną konjunkturę i zorganizować handlowo samopas idącą produkcję rzemieślniczą.

Rzemiosłu polskiemu należałoby pomóc handlowo choćby z tych względów, że w odróżnieniu od wielkiej produkcji przemysłowej, czerpie ono swe siły żywotne całkowicie *w siłach i elementach rdzennie krajowych.*

Nadto zaznaczyć trzeba, że wytwórczość rzemieślnicza posiada większą niezależność oraz samowystarczalny charakter, aniżeli inne rodzaje produkcji.

Akcję mającą na celu zorganizowania rzemiosła pod względem handlowym oraz ujednostajnienie rozstrzelonej i zróżniczkowanej nadmiernie produkcji — ujął w swe ręce państwowy instytut eksportowy w Warszawie.

Ostatnio odbyła się w instytucie konferencja z udziałem przedstawicieli rzemiosła całego państwa, zorganizowanego w związkach tranzytowych, terytorjalnych oraz *izbach rzemieślniczych.*

Między innemi oświetlono wszechstronnie sprawę ruchu spółdzielczego, jako dźwigni wszelkich poczynań organizacyjnych, zmierzających do racjonalizacji eksportu wyrobów rzemieślniczych.

Ze szczególnym naciskiem podkreślono kwestję stworzenia odpowiednich warunków dla eksportu rzemieślniczego.

Konferencja wykazała zupełną zgodność poglądów poszczególnych grup wytwórczych, związków oraz izb rzemieślniczych w sprawie *organizacji eksportu wyrobów rzemieślniczych.*

Wobec powyższego instytut przystępuje już w najbliższym czasie do powołania do życia komitetu rzemieślniczego przy instytucie, jako ciała doradczego w akcji eksportowej.

Należy się spodziewać, że w najwyższym stopniu zaniedbana sprawa znajdzie wreszcie należyte rozwiązanie.

Przyrost naturalny ludności w Polsce i w Niemczech.

Według danych zebranych przez główny urząd statystyczny, przyrost naturalny ludności w Polsce i w Niemczech w 4 kwartale 1930 r. przedstawiał się następująco: 1) Polska: małżeństw zawarto 79.441 urodzeń żywych było 248.730, zgonów 126.887, przyrost naturalny 121.843 osoby, 2) Niemcy małżeństw zawarto 156.493 urodzeń żywych było 262.679, zgonów 173.815, przyrost naturalny ludności wyniósł zatem 88.864 osób.

Charakterystyczne są cyfry przyrostu naturalnego ludności w obu tych krajach, zwłaszcza jeśli się zważy, że ludność Polski w tym okresie wynosiła około 31 miljonów, ludności Niemiec zaś około 70 miljonów.

Zniesienie reglamentacji prostytucji.

SZCZEGÓŁY NOWEGO PROJEKTU USTAWY O ZWALCZANIU NIERZĄDU.

Uchwalony na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej opieki społecznej projekt ustawy o zwalczaniu nierządu zawiera szereg znamiennych i ważnych postanowień .

Projekt znosi mianowicie wydawanie jakichkolwiek specjalnych dokumentów (czerne książki), osobom oddającym się nierządowi, oraz znosi komisje sanitarno - obyczajowe, co wprowadza gruntowną zmianę w dotychczasowych przepisach.

W części, zatytułowanej „zapobieganie nierządowi“ (art. 7—11) projekt przewiduje szereg zarządzeń, a więc: regulowanie przez — specjalne zarządzenie wykonawcze warunków pracy zarobkowej kobiet i nieletnich, szczególnie w wypadkach sprzyjających powstawaniu nierządu (np. praca nocna), urządzanie domów noclegowych, tanich kuchen, schronisk przejściowych, misyj dworcowych, poradni, społecznych biur pośrednictwa pracy itp.

Dalsze postanowienia projektu obejmują walkę z nierządem i przewidują kary na uprawiających nierząd z osobami nieletniemi, na osoby ciągnące korzyści z tego procederu, pozatem przewidują wyjęcie z pod przepisów ustawy o ochronie lokatorów, umieszczanie w domach pracy przymusowej lub specjalnych zakładach dla nieletnich i t. d.

Jak widać z powyższego przyszła ustawa zmieni zasadniczo istniejące w te dziedzinie stosunki. Zamiast różnych przepisów o charakterze policyjnym i porządkowo - sanitarnym, wprowadza się nowe o charakterze zapobiegawczym i opiekuńczym.

Zredukować budżety samorządowe

Miljard złotych płacimy na magistraty, sejmiki i gminy.

Obok budżetu państwowego istnieje drugi rodzaj obciążeń publicznych, na które dotychczas nie zwrócono należytej uwagi.

Są to obciążenia na rzecz samorządów.

Samorządy polskie rozbudowały w ciągu ostatnich kilku lat swój aparat ponad wszelką miarę.

Budżety związków komunalnych rosły, jak na drożdżach i w krótkim czasie przekroczyły miljard złotych.

Statystyka, omawiająca te budżety jest dopiero zapoczątkowana. Wydatków i dochodów samorządowych główny urząd statystyczny dotychczas nie sumował, a nawet nie interesował się niemi.

Dopiero w ciągu bieżącego roku zwrócono na to zagadnienie uwagę i na wstępie okazało się, że samorządy to wcale nie bagatelka.

Stanowią one część administracji publicznej, o wiele kosztowniejszą, niż się to ogólnie przypuszcza.

Przed pięciu laty ich wydatki i dochody nie przekraczały pół miljarda. W roku 1927 i 1928 doszły do 900 miljonów, zaś w 1929 roku do miljarda 300 miljonów złotych i na tym bodaj poziomie trwają dotychczas.

Stanowi to połowę budżetu państwowego. Jeśli państwo, uwzględniając ciężką sytuację gospodarczą, okrawa swój budżet o setki miljonów, nie mogą istnieć żadne względy, które pozwalałyby tolerować rozdęte budżety komunalne.

Należy je również skomprymować nie o kilka lub kilkanaście, ale o setki miljonów złotych.

Pewną inicjatywę w tym kierunku uczyniły już władze nadzorcze, zalecając związkom komunalnym zmniejszenie swych budżetów.

Zalecenie to pozostało jednak na papierze, odbijając się od magistratów i sejmików, jak groch o ściany.

W zaleceniu tem samorządy dopatrzyły się zamachu na swą samodzielność i z całej siły przeciwstawiły się tej próbie „narzucenia" przez władzę nadzorczą oszczędności.

Dziś sprawa ta domaga się ponownego postawienia na porządku dziennym.

Opinja publiczna musi walić mocnym taranem po magistratach, ratuszach, gminach i sejmikach i żądać kategorycznie kompresji wydatków, zrównoważenia i urealnienia budżetów.

O tem, jak nierealnie samorządy gospodarowały, świadczą olbrzymie długi, które musiały zaciągać na wykonywanie swoich preliminarzy. Długi te powiększały się z roku na rok i ogólna suma zadłużenia w ciągu trzech lat wzrosła z 500 na 900 miljonów złotych.

Dziś, kiedy konjunktura się popsuła miastom trudno nawet o zapłacenie procentów. Państwo z konieczności stało się przymusowym gwarantem lekką ręką podpisywanych zobowiązań samorządowych.

Redukcję budżetów samorządowych postawić należy na porządku dnia, jako najaktualniejsze i najpilniejsze zadanie po świeżo dokonanej redukcji budżetu państwowego.

Miasta muszą tak żyć, by nietylko nie zaciągać nowych zobowiązań i nie podnosić taryf i opłat, lecz dostosować swoje wydatki do swych faktycznych możliwości finansowych.

Obozy letnie dla robotników i młodzieży szkolnej w Zagłębiu Dąbr.

Powiatowa komenda p. w. Sosnowiec podaje do wiadomości, że obóz robotniczy w Centorji rozpoczyna się dnia 12 b. m. — I turnus od 13 b. m. do 26 b. m., II turnus od 29 do 11 sierpnia.

Na obóz ten mają być przyjęci tylko ci członkowie p .w., którzy posiadają już zaświadczenie I i II stopnia p. w. Pierwszeństwo mają kandydaci z ukończonym II stopniem p. w.

Na pierwszy turnus z pow. będzińskiego wyjedzie 25 kandydatów, przyczem z Sosnowca wyjedzie 12, a reszta z pozostałych miejscowości powiatu. Na drugi turnus do Centorji wyjedzie 40 kand.

W związku powyższem kandydaci na pierwszy turnus zgłoszą się dnia 11 b. m. o godzinie 8 w celu otrzymania umundurowania i dostarczenia zobowiązań rodziców. Uczestnicy żadnych kosztów nie ponoszą.

* * *

W dniu dzisiejszym wyjechało 45 członków hufców szkolnych p. w. pow. będzińskiego do Rytra na 14 dniowe obozy letnie. Drugi turnus wyjedzie na 14 dniowe obozy letnie dnia 23 b. m. o godzinie 7 rano.

Kandydaci na II turnus do Rytra muszą zgosić się w dniu 22 b. m. od godziny 8 rano piśmiennem zobowiązaniem rodziców i świadectwem lekarskiem. Do Rytra mogą jechać tylko członkowie II stopnia szkół średnich po 3 ze szkoły rzemieślniczej Maczki i Sosnowca. Zainteresowani opłacają po 50 gr. dziennie za wyżywienie.

Budowa kolektora kanalizacyjnego w Będzinie rozpocznie się dnia 15 lipca b. r.

DO KASY KOMUNALNEJ WPŁYNĘŁA JUŻ PIERWSZA TRANSZA NA ROBOTY W SUMIE 200.000 ZŁOTYCH

Jak to już donosiliśmy, sprawa budowy kolektora kanalizacyjnego w Będzinie jest już przesądzona. W ostatnich dniach załatwiane były różne formalności związane z budową.

Onegdaj odbyła się w tej sprawie konferencja zainteresowanych osób z udziałem starosty Boxy, przedstawiciela kasy komunalnej, komisarza miasta, inż. Rzeczkowskiego, inspektora Janiczaka i mec. Forellego.

Konferencja uzgodniła ostatecznie sposób, w jaki podjęta zostanie pożyczka, to zn., że lwowski zakład ubezpieczeń pieniądze te wpłaci kasie komunalnej, która następnie, na podstawie hipotecznej gwarancji miasta, pieniądze te przekaże magistratowi.

Należy dodać, że zakład ubezpieczeń wpłacił do kasy komunalnej pierwszą transzę tej pożyczki, w sumie 200.000 zł., druga transza wyniesie 250.000 zł.

Wieczorem w magistracie odbyło się w sprawie budowy kolektora posiedzenie rady komisarycznej, na której zastanawiano się nad sposobem prowadzenia robót, tj. czy roboty te oddać przedsiębiorcy prywatnemu, czy też prowadzić je systemem gospodarczym.

Omawiany był również termin rozpoczęcia prac, który naznaczony został na 15 bm.

Magistrat na razie nie powziął żadnej decyzji co do sposobu wykonywania budowy.

Jest to zresztą sprawa podrzedna, która nie zajmie dłuższego czasu.

Wczoraj komisarz miasta inż. Rzeczkowski wyjechał do Warszawy do centrali zakładu ubezpieczeń społecznych, gdzie przedstawi uzgodniony projekt dotyczący sposobu zaciągnięcia pożyczki.

Przy budowie kolektora znajdzie pracę 400 — 500 robotników.

Roboty potrwają zgórą 3 miesiące; będą one prowadzone w tempie przyspieszonem, tak, aby przed rozpoczęciem się zimy kolektor był zupełnie wykończony i oddany do publicznego użytku.

150 dzieci z Dąbrowy wyjechało na kolonje letnie.

Magistrat m. Dąbrowy wysłał w tych dniach 150 dzieci na kolonje letnie do Okradzionowa.

Dzieci rekrutują się ze szkół powszechnych zarówno rodzin katolickich, jak i żydowskich. Oddane są pod opiekę rutynowanych sił, które czuwają, by dziatwa okres miesiąca czasu na kolonjach spędziła jaknajprzyjemniej i nabrała sił na nowy rok szkolny.

Aresztowanie drugiego z kolei dyrektora banku budowlanego w Mysłowicach.

NADUŻYCIA. — SZEREG OSÓB Z ZAGŁĘBIA PONIESIE STRATY.

Wiceprokurator sądu okręgowego w Katowicach dr. Nowotny wydał nakaz aresztowania korespondenta ajencji „Iskra", a zarazem obecnego prezesa zarządu spółdzielczej budowlanej kasy oszczędności i pożyczek w Mysłowicach *Henryka Otto-Powelskiego*.

Powodem aresztowania były nadużycia dokonane w kasie budowlanej w Mysłowicach, gdzie p. Otto-Powelski był jednocześnie prezesem zarządu i dyrektorem kasy.

Na wniosek rewidenta rady spółdzielczej przy ministerjum *p. Rotty* opieczętowane zostały również wszystkie księgi kasowe i dokumenty banku budowlanego w Mysłowicach.

Zaznaczyć należy, że jest to już drugi wypadek aresztowania dyrektora tego banku, gdyż przed niedawnym czasem został aresztowany założyciel i pierwszy dyrektor banku budowlanego — *Wilhelm Fr. Święty*.

W końcu trzeba nadmienić, że w banku tym cały szereg osób z Zagłębia Dąbrowskiego ulokowało swoje oszczędnoci, aresztowanie więc drugiego z kolei dyrektora tej instytucji, który miał przeprowadzić sanację banku — wywołać musi zrozumiałą konsternację wśród zainteresowanych losami banku mysłowickiego.

Prace nad reformą podatkową.

Sprawa reformy podatkowej nie przestaje być aktualną. Komisja podatkowa BBWR., pod przewodnictwem prezesa Hołyńskiego, obraduje nad sprawą reformy podatkowej w rozszerzonym nieco składzie.

Jak się dowiadujemy m. in. wyłonił się projekt takiego zreorganizowania podatku dochodowego, aby podatek ten był równomierniej, niż dotychczas rozłożony między poszczególne części ludności.

Na to nierównomierne rozłożenie podatkowe niejednokrotnie już zwracały uwagę sfery gosppodarcze.

Projekt reformy podatku dochodowego przewiduje zmianę zasady opodatkowania z tego tytułu, przyczem nowy podatek dochodowy byłby wzorowany na francuskim podatku t. zw. cząstkowym.

Ta zmiana pozwoliłaby właśnie na bardziej równomierne rozłożenie ciężarów podatkowych między ogółem ludności.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LIPIEC 9 Czwartek

Dziś: Weroniki
Jutro: 7 braci męczenników
Wschód słońca: 3.26
Zachód słońca: 7.56

RADJO

WARSZAWA

Czwartek, 9 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Konserwy i zapasy na zimę. 15.45. Kom. LOPP. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Odczyt ze Lwowa. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Wilna. 18.00. Koncert popołudniowy. 19.00. Rozmaitości 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln.. 19.55. Kom. Państw. Urzęd. W. F. i Państw. Zw. Sport. 20.00. Pras. Dz. R. 20.10. Kom. sportowy I. 20.15. Muzyka lekka. 21.30. Słuchowisko ze Lwowa. 22.00 Feljeton p. t. „Rzeczpospolita pochorążacka". 22.15 Dodatek do pras. dz. Radj. 22.20 Kom. meteor. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Koncert solisty ze Lwowa. 23.00. Muzyka tan. z kaw. Gastronomja.

Piątek, 10 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Tajemnice podziemi warszawskich. 15.45 Z życia Polskich Zespołów Śpiew. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.30. Kącik art. LSG. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Lekcja franc. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Muzyka lekka 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt grgmof. 19.40. Giełda roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert symf. z Doliny Szwajc. W przerwie repert. warsz. teatrów miejskich. 22.00. Feljeton p. t. Wśród marmurowych koronek Alhambry. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. R. 22.20. Kom. meteor. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Koncert ze Lwowa. 23.15. Muzyka tan. z kaw. Bagatela.

KATOWICE.

Czwartek, 9 lippca.

11.40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.25. Pogadanka i kom. z Warsz. 16.00. Koncert z płyt gramof. 16.50. Odczyt ze Lwowa. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Wilna. 18.00. Koncert solistów. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Zielone święta w kajaku. 19.50. Kom. meteor. z Warsz. 19.55. Kom. harcerski. 20.00 Tr. z Warsz. 21.30. Słuchowisko ze Lwowa. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. R. z Warsz. 22.20. Kom. meteor. z Warsz. i program na dz. nast. 22.30. Koncert ze Lwowa. 23.00. Muzyka z Warsz.

Z Kielc.

(k) **Osobiste.** Okręgowy inspektor pracy T. Wyrzykowski, powrócił z urlopu i objął urzędowanie .

(k) **Znów zamówienia rządowe dla fabryki „Ludwików"** Fabryka „Ludwików" znów otrzymała większe zamówienia rządowe i w związku z tem przyjmie do pracy 50 giserów.

(k) **Ostrożnie z bronią.** Józef Bańbura, drużnik drogowy, zam. we wsi Wielebnów, gm. ołpuszno, pow. kieleeckiego i Stera Władysław, dróżnik drogowy, zam. we wsi Jedle, gm. Łopuszno, pow. kieleckiego byli w gościnie u akuszerki Zofji Gąskowej, gdzie pili wódkę. Będąc już obaj bardzo podchmieleni powyjmowali rewolwery i poczęli oglądać je, podczas czego Stera, wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z bronią, spowodował wystrzał, którym zranił w nogę poniżej kolana Bańdurę. Rana postrzałowa lekka. Zraniony przebywa na kuracji w szpitalu św. Aleksandra w Kielcach.

(k) **Pożary.** W osadzie Glinianach, gm. Juljanów, pow. opatowskiego w zabudowaniach Jana Turkota wybuchł pożar, który następpnie przeniósł się na następne sąsiednie zabudowania, niszcząc 9 domów mieszkalnych, 6 stodół i 8 chlewów. Straty wynoszą 33.000 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

— W osadzie Słupia — Nowa, pow. kieleckiego, w stodole Jana Kłosowskie, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar, który następnie przeniósł się na sąsiednie stodoły niszcząc je. Straty wynoszą 12.000 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

— We wsi Gust, gm. Suche dniów, pow. kieleckiego w zabudowaniu Stanisława Michty, wskutek wadliwej konstrukcji komina, wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny wartości 1.000 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Dziś w teatrze miejskim** ukażę się jedyny raz ulubienicy teatru i kinomanów: **Malicka, Sawan i Mierzejewski.** Znakomici ci artyści odegrają świetną, pełną humoru i finezji trzyaktową komedję Lenca p. . „Trio", w której Malicka i Sawan święcą zasłużone tryumfy. Wraz z Bol. Mierzejewskim daje ta najsympatyczniejsza para małżeńska artystycznej Polski koncert gry aktorskiej.

Występ znakomitych gości wzbudził duże zainteresowanie. Początek o g. 8 m. 30 wiecz.

Pozostałe bilety w cenie od zł. 6 do 1.50 sprzedaje przedsprzedaż w firmie p. Czechowskiego.

Z Będzina.

(b) **Zakończenie roku szkolnego.** Dziś o godz. 7-ej wieczorem w sali t-wa dobroczynności w Będzinie, na Górze Zamkowej, odbędzie się uroczystość zakończenia roku szkolnego kursów handlowych im. Kołaczkowskiego, oraz wręczenie świadectw absolwentom.

—o—

Z Dąbrowy.

(d) **Jeszcze o p. Weberze...** Wczoraj, w sprawozdaniu z rady miejskiej w Dąbrowie, podkreśliliśmy demagogiczną rolę endecji w dąbrowskiej radzie, a jako przykład stawialiśmy inż. Webera, który na komisji rewizyjnej godził się całkowicie ze sprawozdaniem budżetowem, na posiedzeniu zaś rady sprzeciwił się przyjęciu sprawozdania, które uprzednio sam podpisywał.

Dla uzupełnienia tego faktu dodać należy, że p. Weber podpisał również protokuł udzielający zarządowi absolutorjum...

Ze stanowiska p. Webera sądzićby należało, że uznaje i ocenia pracę magistratu, jednakże... boi się swych przyjaciół partyjnych.

Podobna chwiejność niema nic wspólnego ze stałością i prawością charakteru człowieka. Trzeba było zgłosić votum - seperatum i sprawa byłaby poważnie załatwiona.

A tymczasem jest ogólny śmiech...

(d) **Pożar na odkrywce.** Wczoraj w nocy około godz. 2, wybuchł pożar w szopie służącej do składania narzędzi na odkrywce węglowej tow. franko - włoskiego.

Dzięki ostatnim upałom, wyschnięte drzewo szopy paliło się z gwałtowną szybkością.

Przybyła na miejsce straż ogniowa ugasiła zgliszcza. Straty narazie nieobliczone.

Ogień powstał prawdopodobnie z porzuconego niedopałka papierosa.

Z Zawiercia.

(z) **Nie 10 a 19 bm.** Przed paru dniami pisaliśmy o przyjeździe do Zawiercia, gen. Bałachowicza. Obecnie dowiadujemy się, że gen. Bałachowicz przybędzie nie 10 a 19 bm.

(z) **Kurs dla naczelników straży.** W dniach 18, 19 i 20 bm. odbędzie się w Zawierciu kurs dla naczelników rejonowych — oficerów straży ogniowych powiatu olkuskiego, będzińskiego, zawierckiego i częstochowskiego. Wykłady prowadzić będą: inspektor wojewódzki, p. Józef Plebanek i st. instruktor, p. Eugenjusz Wochtman.

Po strasznym pożarze w Pradłach w pow. olkuskim.

SRATY JESZCZE NIE OBLICZONE.

Jak to już wczoraj donosiliśmy, we wsi Pradła, w pow. olkuskim wybuchł pożar. Ogień powstał od zapalenia się sadzy w jednym z domów i podsycony wiatrem przeniósł się momentalnie na wysuszone strzechy innych chałup.

W krótkim czasie 20 zabudowań gospodarczych stało w płomieniach.

Szalejący ogień zagrażał również budynkowi, w którym mieści się posterunek policji.

Akta i dokumenty usunięte zostały w porę z posterunku. Budynek został jednak uratowany.

Okoliczne wiejskie straże przybyłe z ratunkiem, były bezradne. Dopiero przybycie straży ogniowych z Pilicy i Zawiercia z sikawkami motorowemi, opanowały szalejący żywioł.

Ogółem spłonęło 20 zagród, w tem szkoła powszechna. Straty wynoszą przeszło 100 tys. zł. i nie są jeszcze dokładnie obliczone.

Sprawność urzędowania -- w urzędzie pocztowym w Kielcach.

POD ADRESEM WŁADZ WYŻSZYCH.

W sobotę, dn. 4 b. m.,listonosz przyniósł do naszej redakcji i administracji w Kielcach, zawiadomienie o przesyłce służbowo - poleconej dla redakcji.

Urzędniczka natychmiast poszła po odbiór przesyłki. Spotkało ją jednak rozczarowanie. Po długim czekaniu w okienku ukazała się wreszcie głowa urzędniczki pocztowej, która odebrała kartkę.

— Czy pani ma upoważnienie z redakcji do odbioru listu pada ostre pytanie.

— Nie, ale mam stempelek firmowy, czy to nie wystarczy?

— Nie.

— To może pani będzie łaskawa powiedzieć mi co to za ważny list.

— To nie list, lecz wezwanie do uiszczenia opłaty telefonicznej za abonament miesięczny i rozmowy pozamiejscowe — brzmi odpowiedź.

— Proszę pani, jeżeli urząd pocztowy chcę nam wręczyć wezwanie by zapłacić za abonament telefoniczny, to aż tutaj musi ktoś przyjść koniecznie z biura, czekać i mieć upoważnienie — to przecież przechodzi wszelkie granice możliwości .

— No... tym razem to ja pani wydam rachunek do zapłacenia, na przyszłość — jednak musi pani mieć upoważnienie.

Urzędniczka wzięła wezwanie i przyniosła do redakcji. Fakt powyższy wydaje się nieprawdopodobny i niemożliwy.

Sprawą tą niezwłocznie winny zainteresować się władze wyższe, by poradoksy takie nie zdarzały się więcej .

Przecież ten sam listonosz, który przyniósł zawiadomienie — mógł przynieść wezwanie do zapłacenia za abonament, a wtedy urzędniczka pocztowa nie potrzebowałaby zbytecznie siedzieć za okienkiem i my nie potrzebowalibyśmy tracić drogiego czasu.

Podobnych kwiatków można naliczyć więcej. Fakt powyższy nie powinien przejść bez echa, zwłaszcza dzisiaj w okresie usprawnienia administracji państwowej i robienia oszczędności czasami, aż nadto bolesnych.

(z) **Sprytny sklepikarz - paser.** Przed 2 miesiącami dokonano śmiałej kradzieży w mieszkaniu Wajsa (Blanowska 1), skąd skradziono różnej garderoby i ubrań na sumę przeszło 1000 zł. Wszczęte dochodzenia ujawniły złodzieja w osobie niejakiego Tabora, którego aresztowano. Skradzione rzeczy zniknęły jednak bez śladu. Ostatnio policja w drodze poufnej otrzymała wiadomość, iż Tabor jeszcze przed aresztowaniem go zdążył skradzione rzeczy spieniężyć u niejakiego Kazimierza Kowalskiego (zam. Krótka 38), właściciela sklepu spożywczego na Argentynie. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu początkowo żadnych wyników nie dała i dopiero w końcu zwrócono uwagę na specjalnie zbudowany piec kuchenny, któr jak się okazało w połowie służył dla właściwego użytku, druga zaś połowa była wspaniałą skrytką. Po usunięciu paru kafli wydobyto z wnętrza skradzioną u Wajsa garderobę, zaś Kowalskiego ulokowano w areszcie.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella' — „Żona faraona". Kino „Uciecha" — „Landru".

—o—

Z Olkusza.

(ol) **Zawody kolarskie.** W dniu 19 b. m. odbędą się zawody kolarskie tow. Sokół o mistrzostwo m. Olkusza. Trasa Olkusz — Pieskowa Skała — Olkusz — o przestrzeni 36 klm. Zapisy przyjmuje zarząd „Sokoła" do dnia 14 b. m.

(ol) **Prace przy budowie dróg bitych w pow. olkuskim.** Pomimo ciężkiego kryzysu gospodarczego i osłabionej zdolności płatniczej podatników, rozbudowa dróg bitych w powiecie olkuskim postępuje w całej pełni. Zaszły wprawdzie pewne różnice dotyczące świadczeń drogowych, które obecnie udzielane są w naturze. Dążąc do ciągłości prac przy budowach dróg, dzięki niezmordowanej w tym kierunku pracy starosty olkuskiego, w roku bieżącym, prócz szeregu poprawek na rozmaitych odcinkach szos w powiecie, buduje się 3 kilometry nowej szosy pomiędzy Skałą i Iwanowicami, pow. miechowski. Nowy odcinek szosy budowany jest sposobem szarwarkowym, pod nadzorem zarządu drogowego. Do budowy przyczyniły się w dużej mierze rady gminne w Skale i w Minodze, które powzięły uchwałę o dostarczaniu bezpłatnych sił roboczych, co zasługuje na specjalne wyróżnienie tych gmin.

(ol) **Czy pan sędzia z Wolbromia nie przesadza w grzeczności do niemców?** W związku z artykułem naszym pod powyższym tytułem komunikują nam ze sfer sądowych, że sędzia wzywając na koszt skarżącego tłumacza i odraczając sprawę, postąpił zgodnie z przepisami prawnemi.

(oł) **Koncert na dobroczynność w Olkuszu.** Staraniem t-wa dobroczyności w Olkuszu w ubiegłą sobotę odbył się koncert śpiewaczek: art. opery poznańskiej p. J. Heller — Buchowieckiej i p. H. Czechowskiej, olkuszanek. Techniczna strona wykonania, w zupełności opanowana przez p. Heller — Buchowiecką (sopran) i rokującą piękne nadzieje w najbliższej przyszłości p. Czechowską (alt) oraz b. miły głosik jednej, a pełna i głęboka, niska skala drugiej koncertantki, nastroiły publiczność na ton błogiej pogody, zaco też darzono sympatyczne śpiewaczki, kwiatami i oklaskami.

W szczególności pięknie wykonane były utwory: Niewiadomskiego, Kossobudzkiego, Pucciniego oraz duety Czajkowskiego i Mendelsohna. Doskonały i pełen swobody akompanjament p. dr. J. Zakrzewskiego przyczynił się do powodzenia artystycznego wieczoru. Dochód przeznaczono na ochronkę t-wa dobroczynności.

(ol) **Pożar w Bolesławiu.** W dniu 7 b. m. we wsi Bolesław spłonął dom Andrzeja Łaskawca.

Przedruk wzbroniony.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

42.

Szukanie zaginionego rewolweru zajęło kilka dni. Heath i jego ludzie zrewidowali starannie cały dom od strychu do piwnic, nie wyłączając pokoju pani Greene. Tylko jedna bibljoteko starego Tobjasza Greena, do której nie otwierano od jego śmierci, a od której klucz trzymała u siebie wdowa i oświadczyła, że go nie wyda za żadne skarby świata, pozostała nietknięta. Poza tem nie przeoczono żadnego kąta, lecz bez rezultatu.

Autopsja potwierdziła tylko pierwiastkowe orzeczenie doktora Doremusa, że Julja i Chester ponieśli natychmiastową śmierć od postrzału w serce, zbliska.

W obie noce mordów nie widziano wpobliżu domu Greenów żadnej podejrzanej osoby. Tak zeznali sąsiedzi.

Pomimo to Heath nie cofnął posterunków, czuwających dniem i nocą nad obu wejściami do rezydencji. Surowa kontrola nad wchodzącymi była nawet powodem paru zajść z dostawcami artykułów codziennej potrzeby.

Raporty, odnoszące się do życiorysów służby, przyniosły tylko tyle, że uwolniły ją od podejrzeń. Młodsza pokojówka, która opuściła służbę u Greenów na drugi dzień po śmierci Chestera, była córką robotnika, miała dobrą opinję i posiadała nieszkodliwe znajomości w swojej sferze.

Starsza pokojówka, Hemmingowa, była wdową, której mąż, majster fabryczny, zginął przy wybuchu kotła, jak orzekła kochająca żona, za karę za jakieś ukryte grzechy. Dawni znajomi wspominali ją jako zaciętą fanatyczkę. Ostatnio, będąc na służbie u Greenów, utrzymywała nieliczne stosunki towarzyskie z członkami kongregacji Anabaptystów.

Ogrodnik Greenów — niemłody Rosjanin, nazwiskiem Krymski — spędzał całe zimy w potajemnych szynkach i był prawie ciągle pijany, tak że jego osoba została odrazu wyrzucona za nawias.

Wreszcie kucharka i Sproot prowadzili się aż nadto przykładnie, prawie, nigdzie nie bywali z nikim się nie znali i jeżeli zażywali jakich przyjemności, to samotnie.

Naturalnie po tych odkryciach Heath stracił nadzieję zdemaskowania wśród domowników przypuszczalnego wspólnika mordercy.

— W tym domu niczego się nie dokopiemy — rzekł z lamentem do Markhama, w parę dni po śmierci Chestera.

Vance obrzucił go leniwem spojrzeniem.

— Ja jestem innego zdania sierżancie — rzekł. — Przysiągłbym, że zbrodnia wylęgła się właśnie w domu.

— Pan podejrzewa kogoś z rodziny?

— Może — zaciągnął się dymem — Chociaż źle mnie pan rozumie. Tych mordów jest winien nie tyle człowiek, ile zatruta, śmiertelnie atmosfera, która fermentuje w tym domu.

— To znaczy, że mam aresztować atmosferę czy też truciznę — obruszył się Heath. — Pan mi powie, jak się to robi.

— O, nie, sierżancie, pańskich kajdan czeka ofiara z krwi i kości, która stała się wykładnikiem tej atmosfery.

Markham, który ślęczał nad raportami, dotyczącemi sprawy, westchnął ciężko i podniósł głowę:

— Ba, żebyśmy się chociaż domyślili identyczności tego twojego wykładnika. Reporterzy prześladują mnie dziś od samego rana.

I rzeczywiście mordy w domu znanej, bogatej rodziny Greenów podziałały na wyobraźnię mas w stopniu proporcjonalnym do swej tajemniczości i upiorności. Wszystkie pisma podawały dzień w dzień fotografje miejsca zbrodni i członków rodziny i wygrzebywały z popiołów zapomnienia dawniejsze dzieje klanu Greenów. Nic też dziwnego, że policja i urząd śledczy nie mogły się opędzić rojom natrętnych detektywów, co było tem przykrzejsze, że śledztwo stało uporczywie w miejscu. Markham zwołał u siebie kilka konferencyj, które spełzły na niczem i tak upłynęły dwa tygodnie.

Ale pomimo wszystko Vance nie próżnował. Rozmyślał przeprowadzał się w przekonaniu, że tajemnica mordów kryła się w domu Greenów i odwiedzał ich bez Markhama. Ten ostatni zajrzał tam od chwili drugiego mordu tylko raz. Nie miał tam nic do roboty i z drugiej strony obowiązki zawodowe zatrzymywały go gdzie indziej.

d. c. n.

Sześć miesięcy twierdzy -- za zabójstwo.

EPILOG ZBRODNI PRZY UL. MIRASZEWSKICH W ZAGÓRZU.

Wczoraj, liczny tłum ciekawych zebrał się w sosnowieckim sądzie okręgowym, by przysłuchać się zapowiedzianej rozprawie zagadkowego morderstwa przy ulicy Miraszewskich 72. w Zagórzu.

Zbrodni tej dokonała jako wiadomo kobieta, 32-letnia Janina Kaniowa.

Zbyt swobodny tryb życia Kaniowej oddawna był tematem rozlicznych opowiadań i złośliwych plotek w okolicy. Mieszkanie Kaniowej stało się wkońcu widownią krwawej tragedji.

Było to w wigilję Bożego Narodzenia ub. r., kiedy w mieszkaniu tem rozległ się nagle huk kilku strzałów rewolwerowych.

Zaalarmowani sąsiedzi w jednej chwili oblegli dom, a odważniejsi wtargnęli do wewnątrz.

Tu przedstawił się im okropny widok. W kałuży krwi leżał, dający słabe oznaki życia, 20-letni sąsiad Kaniowej, Marjan Misior, w głębi zaś, trzymając jeszcze w ręce morderczą broń, stała oparta o ścianę Kaniowa, patrząc przed siebie błędnym wzrokiem.

Podczas, gdy konającemu rzucono się na ratunek, który niestety okazał się spóźniony, Kaniowa przez nikogo nie zatrzymywana, udała się do posterunku policji złożyć zameldowanie.

Od tej pory tajemnica zbrodni przy ul. Miraszewskich stała się treścią codziennych rozmów wszystkich mieszkańców okolicy. Co jednak mogło skłonić kobietę, obarczoną trojgiem nieletnich dzieci do tej krwawej zbrodni — zamordowany zabrał z sobą do grobu.

Kaniową aresztowano, a najrozmaitsze wersje, dementowane zresztą tak przez rodzinę Kaniowej, jak i rodzinę zmarłego, pogłębiały jedynie tajemnicę motywów tragedji.

Zagadkę tę rozwiązał wczoraj sąd. Fakty uzyskane na przewodzie sądowym wyświetliły sprawę i to na korzyść oskarżonej.

Misior, o 12 lat młodszy od Kaniowej, wiedząc, że po rozejściu się ze swym ślubnym mężem ledwie rok po ślubie, żyła ona od szeregu lat z niejakim Gaworem, maszynistą kolejowym na kopalni „Mortimer“, począł od niedawna bywać w domu Kaniowej częstym gościem i stale ją nagabywać, starając się jakoby o jej względy

Tymczasem pożycie Kaniowej z Gaworem było dobre, — owocem ich nielegalnego wprawdzie związku było troje dorastających dzieci, niechętnem okiem zatem patrzyła Kaniowa na zaloty znienawidzonego wkońcu natręta, który z swej strony stawał się natomiast coraz bardziej natarczywy.

Pożycie w konkubinacie, ciągłe z tego tytułu niesnaski, plotki, — widmo nędznej przyszłości dzieci „nieprawego łoża“, pozatem ustawiczny cień tego trzeciego, wkradającego się i tak do nielegalnego już gniazda, przyprawiło ją o rozstrój nerwów. Postanowiła popełnić samobójstwo.

W wigilję — zeznaje Kaniowa — Misior wszedłszy niespodziewanie do mieszkania, brutalnie usiłował ją zniewolić. Broniąc się rozpaczliwie, sięgnęła w pewnym momencie pod pościel, gdzie był ukryty rewolwer.

Nie zdawała sobie sprawy z tego co czyni, — strzeliła raz, drugi, trzeci... strzelała dalej na oślep, aż broń się zacięła...

Misior zwalił się na ziemię, przeszyty pięcioma kulami. Po kilku chwilach skonał.

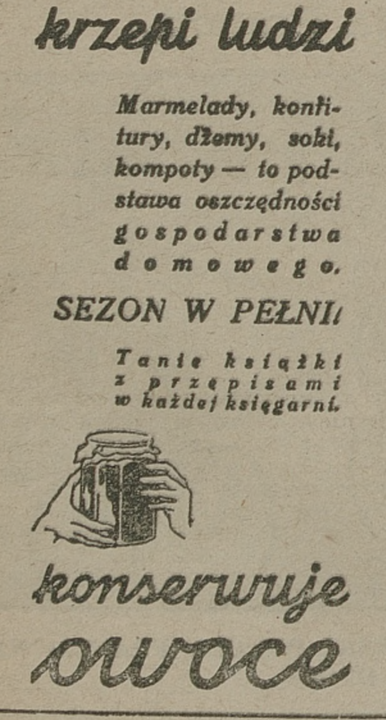
Krótka ta spowiedź, poparta zeznaniami świadków, podczas których Kaniowa na ławie oskarżonych bez przerwy zalewała się łzami, zdruzgotała odrazu nieprzychylny nastrój całego audytorjum dla podsądnej i złagodziła wielce jej winę.

Prokurator Jewniewicz domagając się ukarania winnej, podkreślił, iż zasługuje ona bezwzględnie na złagodzenie kary, działając w chwili popełnienia zbrodni w obronie własnej i pod wpływem zrozumiałego, silnego afektu.

Po godzinnej naradzie, przewodniczący sędzia Sokólski ogłosił wyrok, mocą którego Kaniowa skazana została na sześć miesięcy twierdzy.

Wobec zaliczenia Kaniowej aresztu śledczego, wypuszczono ją odrazu na wolną stopę.

Rzewny był obrazek, kiedy po odczytaniu wyroku troje tułających się na sali dziatek podskoczyło do ławy oskarżonych i rzuciło się na szyję uwolnionej matce. Nie widziały jej od pamiętnej dla nich wigilji...



Syn pięścią zabił ojca.

DO KŁÓTNI O PATELNIĘ — DO STRASZNEJ ZBRODNI.

W polskiej rodzinie Orzechów, zamieszkałej w mieście Cleveland w St. Zjednoczonych, zdarzyła się tragedja, która pozbawiła ją żywiciela i ojca. Ofiarą był Franciszek Orzech, który zginął z ręki syna, Józefa.

Zaczęło się wszystko od tego, że Józef Orzech pokłócił się z siostrą swoją Franciszką

o patelnię,

na której ona smażyła kartofle, on zaś chciał usmażyć sobie jajecznicę. Ojciec chciał załagodzić kłótnię swych dzieci i tem zwrócił przeciw sobie gniew syna, który uderzył go z całej siły

pięścią w brzuch i głowę.

Stary Orzech wybiegł na podwórze, ale i tam dopadł go rozszalały chłopak i jeszcze dwoma uderzeniami pięścią w głowę powalił ojca na ziemię. Gdy policja przybyła na miejsce, nieszczęśliwy już nie żył. Józefa Orzecha aresztowano i osadzono w więzieniu.

Jest on dobrze znany policji jako zakała całej clevelandskiej kolonji polskiej. Po raz pirwszy był aresztowany w r. 1924, gdy uciekł z domu. W dwa lata później osadzono go w domu poprawczym dla chłopców w Lancaster, a w roku 1929 został skazany na trzy miesiące więzienia

za pobicie rodziców.

Ostatni raz odsiedział 6 miesięcy więzienia i zapłacił 200 dolarów kary za pobicie matki. Nie okazuje on żadnej skruchy z powodu swego okropnego czynu.

Dramat miłosny ślepców.

Niewidoma zdradza niewidomego męża z niewidomym kochankiem.

Sąd w Memfis w stanie Tenessee Ameryki Północnej rozstrzygał przed kilku dniami w niezwykłej zaiste sprawie rozwodowej.

Lekarz dr. John Gleaves, niewidomy od urodzenia, wniósł skargę rozwodową przeciwko swej małżonce również od urodzenia ślepej.

Żądanie swoje lekarz motywuje tem, że żona zdradzała go z jego przyjacielem, muzykiem, tak samo niewidomym.

— W czasie kiedy ja przyjmowałem chorych — oświadczył lekarz— w sypialni rozgrywały się sceny miłosne... Przypadek naprowadził mnie na to, że żona mnie zdradza. Dłużej żyć z tą kobietą nie mogę.

Sąd uznał wiarołomstwo za dowiedzione i małżeństwo lekarza rozwiązał.

Muzyk, który początkowo zapierał się romansu z panią Gleaves oświadczył następnie, że ożeni się z rozwiedzioną doktorową.

Prowizja za wyszukanie żony.

Znany swat paryski stracił zaufanie do swego zawodu.

Pięćdziesięcioletni, samotny kawaler, niejaki p. Raillard w Paryżu był w poszukiwaniu jakiegokolwiek intratnego interesu i... żony. Interes miał mu przysparzać pieniędzy, żona miała mu dostarczać innych doczesnych wygód. Po kilku miesiącach, gdy rentjer nabył już niezłą fabryczkę okazało się, żee

łatwiej znaleźć interes, niż odpowiednią żonę,

p. Raillard więc, pełen zwątpienia we własne zdolności polecił pewnemu pośrednikowi, nazwiskiem Netta, wyszukanie mu żony.

Za spełnienie tej delikatnej misji miał mu wypłacić 5.000 złotych pprowizji. Netta z kolei powierzył zadanie niezawodnemu znawcy kobiet, niejakiemu panu Dry. obiecując mu za spełnienie polecenia sumę 1.000 złotych.

W wyniku tej energicznej akcji p. Raillard zdobył wreszcie żonę i pojechał z nią w podróż poślubną. Po powrocie jednak nie chciał się wywiązać ze swych zobowiązań wobec p. Netty, twierdząc, że

żona zawiodła jego oczekiwania,

nie miała bowiem posagu.

Netta udał się na drogę sądową nie wskórał nic, bowiem sąd uznał, że układ tego rodzaju, jaki został zawarty między Raillardem a Nettą,

jest nienormalny

i nie może być prawnie sankcjonowany.

Ale i drugi agent, Dry, uczuł się pokrzywdzonym i oskarżył swego kolegę o niewypłacenie mu przyrzeczonych 1.000 złotych.

W tym wypadku sąd uznał, że chodzi tu o umowę między dwoma ajentami, która musi być dotrzymana. Podczas więc gdy p. Raillard dostał żonę zadarmo, pośrednik musiał swemu ajentowi zapłacić za nią 1.000 złotych.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 8. 7.

Warszawa dol. 8.99
Nowy Jork 8.92
Londyn 43.42 i pół
Paryż 34.98
Wiedeń 125.45
Praga 26.44 i pół
Włochy 46.76
Belgja 124.65
Budapeszt 155.70
Szwajcarja 173.24
Berlin 211.85
Dol. War. pr. obrt. 9.01
Tendencja słabsza.

AKCJE.

Warszawa, 8. 7.

Bank Polski 119.50 — 122.00
Bank Handlowy 98.00
Sole potasowe 90.00
Chodorów 110.00
Cukier 24.50
Węgiel 22.50
Modrzejów 5.75
Starachowice 9.00
Tendencja niejednolita.
5proc. Poż. Konwer. zł. 46.00
4 proc. Poż. Inwest. 85.25
4 i pół Ziem. Kredyt. 50.50—50.25—50.50
6 proc. Poż. Dolarowa 75.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 8. 7.

Pszenica 26.50 — 27.00
Mąka pszenna 42.00 — 45.00
Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie spokojne.

OFIARA

złożona w administracji „Expresu Zagłębia“.

H. Rychter z Sosnowca złożył na powodzian wileńskich zł. 10 (dziesięć).

Dziwny samobójca

Zawiadomił policję o godzinie swej śmierci.

W komisarjacie w angielskiem mieście Eastburn odezwał się dzwonek telefonu. Gdy dyżurujący policjant podjął słuchawkę, usłyszał następujące słowa, wypowiedziane męskim głosem:

— Narobię policji moc kłopotu gdyż mam zamiar skoczyć do morza ze skały w Beachy Head. Zaznaczam, że popełniając samobójstwo

jestem przy zupełnie zdrowych zmysłach.

Otrzymawszy taką informację, policja uruchomiła wszystkich swoich wywiadowców a zarazem zawiadomiła o zapowiedzianem samobójstwie straż nadbrzeżną w Beachy Head.

Niebawem też zauważono człowieka, zmierzającego biegiem ku cyplowi skały, wystającemu w morze nad kamienistem wybrzeżem. Stojący tam na straży policjant

pochwycił desperata w swe ramiona

i zaprowadził go na najbliższy posterunek policji.

Młodzieniec nie stawiał żadnego oporu i na zadane pytania odpowiedział, że wydalił się z domu rodzinnego w Surrey przed kilku dniami, zabierając samochód ojca. Wóz ten znaleziono rzeczywiście opodal miejsca niedoszłego samobójstwa.

Był

przewrócony do góry kołami.

Desperat nie chciał podać powodu zniechęcenia swego do życia.

Będzie on za nie odpowiadał przed sądem, samobójstwo bowiem, według ustaw angielskich, jest czynem karalnym.

HUMOR.

— Tomaszu, — mówi jeden chłop do drugiego. — Moja kobyła jest bardzo chora. Coście dawali waszej, gdy chorowała?

— Terpentynę.

Po tygodniu obaj kumowie spotykają się znowu.

— Tomaszu, — mówi ten, któremu chorowała kobyła. — Moja kobyła zdechła po terpentynie.

— Moja takżesamo... — odpowiada kum.

* * *

Działaczka, zwiedzająca zakład karny, do jednego z więźniów:

— I co was tu sprowadziło, nieszczęśliwy człowieku?

— Moja krótkowzroczność.

— Jakim sposobem?

— A no tak, bo gdy zabrałem się do uprzątania wystawy nie zauważyłem, że na rogu stoi policjant.

CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA

doprowadził do samobójstwa arcyksięcia Hohenzollerna

FAŁSZYWY DEZERTER. — WYKRADZENIE KSIĘCIA HOHENZOLLERNA. — W ŁÓDCE PODWODNEJ. — PODSŁUCHANIE ROZMOWY SZTABOWCÓW. — UCIECZKA ZE ŚWITY KS. JOACHIMA. — SAMOBÓJSTWO KSIĘCIA W POCZDAMIE.

W roku 1919, dnia 18 lipca, lotem błyskawicy obiegła świat wiadomość, powtórzona przez wszystkie pisma na kuli ziemskiej,

o samobójstwie arcyksięcia Joachima Pruskiego,

najmłodszego syna b. cesarza niemieckiego Wilhelma II.

Dopiero po 10 latach dowiedziano się przyczyny tego samobójstwa.

Moralnym sprawcą samobójstwa ks. Joachima był człowiek niezwykle zasłużony dla koalicji, którego ks. Joachim wprowadził w swoje koła. Człowiek ten umarł, prosząc jeszcze na łożu śmierci o zachowanie tajemnicy jego nazwiska. Figurował on w kartotece wywiadu francuskiego pod literą C. 25.

W Hiszpanji, w San Sebastiano znajdowała się

ekspozytura wywiadu niemieckiego

pod wodzą gen. v. Schulze. Udając dezertera C. 25. dotarł do generała, który począł go wypytywać o rozmaite rzeczy.

C. 25 doskonale znał niemiecki, ale na wstępie oznajmił, że nie rozumie ani słowa w tym języku. Dzięki temu mógł słuchać rozmów prowadzonych przy nim C. 25 podobał się Niemcom, którzy wysłali go do Francji po informacje. Informacje, które dostarczał Niemcom, fabrykowane były przez oficerów wywiadu francuskiego

Dowiedział się on w San Sebastiano, że

w jednym z więzień paryskich

przebywa pod obcem nazwiskiem oskarżony o szpiegostwo ks. Joachim Hohenzollern.

C. 25 pozoruje wykradzenie księcia, z którym za fałszywymi paszportami przedostaje się do Hiszpanji. Książe jest niezmiernie wdzięczny swemu wybawcy, którego obiecuje zatrzymać przy sobie do końca życia. Nocą do brzegu hiszpańskiego przybiła podwodna łódź, która przez kanał La Manche odwiozła

księcia i jego wybawcę do Niemiec.

Po drodze kapitan zatopił kilka statków francuskich. C. 25 przeżywał straszne chwile, nie zdemaskował się jednak.

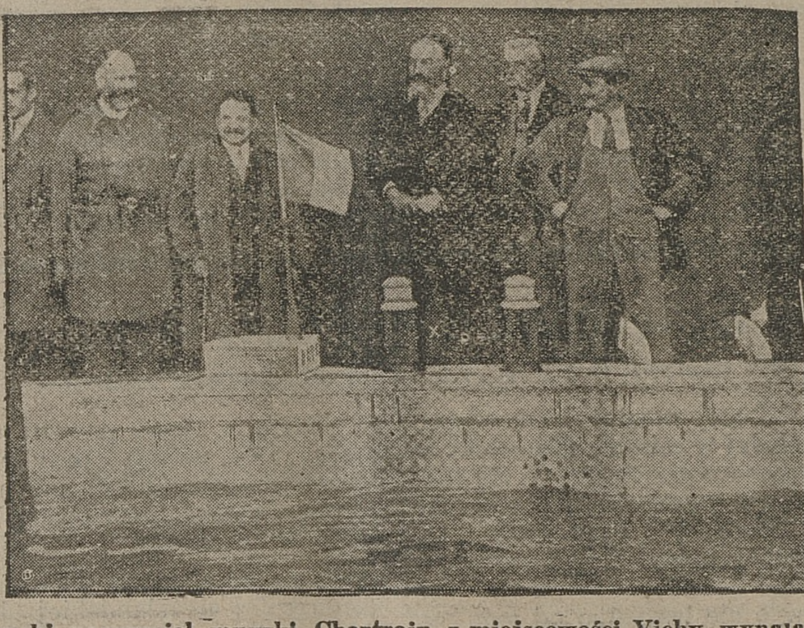
Po wylądowaniu w Kielu, gdzie arcyksiąże został owacyjnie przyjęty, stale asystujący mu C 25 usłyszał wiele ciekawych rzeczy od generalicji niemieckiej przeświadczonej o tem, że Francuz nie rozumie ich mowy. Kontrwywiad niemiecki ani się nie spodziewał kogo arcyks. Joachim ma przy sobie!

Po dłuższym czasie C. 25 „prysnął“ ze świty ks. Joachima. Miało to miejsce w okolicach Lille.

C. 25 po powrocie do Francji zadziwił swoich szefów ilością informacyj, bezcennych dla Francji.

Arcyksiąże, który był wielkim patrjotą, nie mógł strawić myśli, że chociaż mimowoli przyczynił się do zdrady swojej ojczyzny. Śmierć ks. Joachima była do dziś dnia tajemnicą, do której klucze spoczywały w rękach tajnej służby sztabu francuskiego.

Nietonąca łódź podwodna



Francuski nauczyciel muzyki Chartrain, z miejscowości Vichy, wynalazł nietonącą łódź podwodną. Na obrazku widzimy wynalazcę z jego modelem łodzi.

ZDOBYWCA GRAND PRIX NIEMIEC.



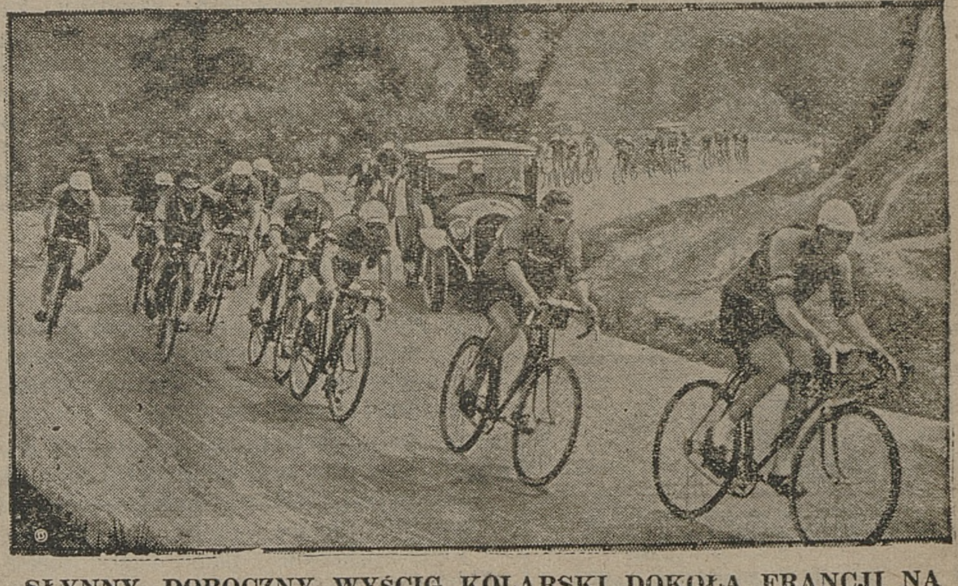
Motocyklista Woods (Anglja) zdobył wielką nagrodę motocyklową Niemiec.

Echa uroczystości poznańskich



Chwila po odsłonięciu pomnika prez. Willsona. Na zjęciu prezydent Mościcki, w rozmowie z panią Willson.

Wyścig dookoła Francji



SŁYNNY, DOROCZNY WYŚCIG KOLARSKI DOKOŁA FRANCJI NA JEDNYM Z ETAPÓW DROGI.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec. ul. Teatralna 1. tel. 4-94